

Cała Papua Nowa Gwinea jest ściśle związana ze światem duchów tzw. [masalai](#). Świat, który otacza mieszkańca Nowej Gwinei to przede wszystkim wielka sfera duchowa, do której potrzebny jest specjalny klucz. Człowiek żyjący na danym terenie jest zmuszony do poznania i posługiwania się tym kluczem. Na terenie wioski do dziś można znaleźć pewne miejsca czy nawet rzeczy ściśle związane ze światem duchów. Ścięte drzewo, dół w lesie, kamienie czy wiele innych rzeczy, było dowodem działalności ducha. Nie należało chodzić w tym miejscu, gdyż groziło to chorobą, kalectwem czy też śmiercią.

Duch jednak posiadał inne cechy niż w chrześcijaństwie. Często był wykorzystywany do dobrych spraw takich jak: polowanie, wypędzenie choroby czy opieka nad uprawianym ogrodem. Niemniej jednak duch ten mógł być również wykorzystywany do rzeczy złych, takich jak zabicie drugiego człowieka, zesłanie choroby, zniszczenie ogrodu sąsiadom itp. Wiele cech duchów przypisywano niektórym ludziom, takim jak [sanguma](#). Był to człowiek posiadający tajemną wiedzę, wykorzystujący ją w różnych celach. Spełniał on mniej więcej funkcję płatnego mordercy ?regulującego? wiele spraw pomiędzy tzw. lainami czyli większymi rodzinami.

W czasach, kiedy struktura wioski opierała się na autorytecie tzw. [bigmana](#), czyli szefa wioski, [sanguma](#) spełniał rolę tajnej policji. Osoba, która nie podporządkowywała się bigmanowi, wprowadzała rozbiście, musiała być usunięta ze wspólnoty. Miało to za zadanie wprowadzenie ponownego ładu do wioski. W obecnych czasach, kiedy autorytet bigmana został poważnie naruszony, a co za tym idzie struktura wioski upadła, [sanguma](#) pozostał już tylko płatnym mordercą.

Wykorzystuje on swoją tajemną wiedzę już nie do utrzymania porządku i ładu w wiosce, ale tylko i wyłącznie dla własnego zarobku. ?Posada? sangumy jest tajemnicą zastrzeżoną tylko dla niektórych mieszkańców wioski. Jest on osobą nie lubianą, co jest w pełni zrozumiałe. Często posądzano tę czy inną osobę w wiosce, czasami nawet dochodziło do samosądów. W jednej z moich wiosek, Mandi, należących do parafii Boram, spotkałem się z tym problemem. Oskarżano zasadniczo osoby samotne, nie uczestniczące w życiu wioski, mieszkające gdzieś na peryferiach. Było to w pewnym sensie wygodne do wykonywania tajemniczych obrzędów.

Proces szkolenia sangumy był dość skomplikowany. Przypomniało mi to stare czarnoksiężskie szkolenia, o których słyszało się w bajkach. Osoba, chcąc stać się sangumą

, musiała przejść kilkuletnią szkołę w buszu w oderwaniu od wszystkich przyjaciół, znajomych. Po paru latach zdobywała wtajemniczenia, które powinny być poprzedzone egzaminami. Jednym z kolejnych egzaminów miało być prawdopodobnie zamordowanie istoty, którą najbardziej się kochało. Miało to na celu pozbawienie człowieka wszelkich uczuć, a przede wszystkim miłości. Podczas pobytu w tej szkole uczeń zapoznawał się z wszelkiego rodzaju truciznami i środkami, które omamiały. Słyszałem o jednej z takich metod, która była wykorzystana do zabicia psa. Otóż igły

[sagsagu](#)

, które są dość sztywne i mocne, można mieszać z samym sagsagiem

. Stracą wtedy swoją sztywność i wraz z pokarmem łatwo przedostaną się do żołądka, gdzie odzyskują swoją sztywność. Wbijając się w ścianki żołądka, powodują opuchnięcie brzucha. Ofiara nie jest w stanie przyjmować pokarmu, każde jego spożycie powoduje torsje. Z brzuchem nabrzmiałym jak bęben umiera z głodu.

Czasami trucizny stosowane w buszu miały swoje antidotum, dlatego też można było ich działanie powstrzymać. Często jednak oprócz zadanej trucizny sanguma wykorzystywał wielką siłę sugestii, dzięki czemu odnosił piorunujące skutki.

Sanguma

potrafi silnie wpywać na psychiczną sferę człowieka. Zanim zada jakąkolwiek truciznę wprowadza człowieka w stan hipnotyczny, przekazując do jego podświadomości czas zbliżającej się śmierci. Człowiek, obudzony po takim seansie, nie jest w stanie żyć dalej. Niesamowity strach, z jakim oczekuje chwili śmierci paraliżuje jego dalsze życie. Cel uzyskany przez

sangumę

został osiągnięty. Dokładnie w czasie, jaki został mu przeznaczony, dany osobnik umiera. Myślę, że większą rolę odgrywa tutaj sam strach niż zadana trucizna. Prawdopodobnie nie jest potrzebna nawet trucizna, a jedynie wywołanie wielkiego strachu.

W poczuciu strachu Gwinejczyk wzrasta od samego dzieciństwa. Słuchając opowiadań o [sang](#)

[umie](#)

od momentu, kiedy tylko jest w stanie cokolwiek zrozumieć. Poczucie strachu wzrasta w nim proporcjonalnie do wzrostu jego świadomości i kiedy w pewnym momencie stanie on oko w oko z

sangumą

, strach paraliżuje go całego. W takim momencie nie jest w stanie sprzeciwić się woli sangumy

. Wypełnia bezkrytycznie wszystkie jego polecenia, do unicestwienia się włącznie.

Sanguma

jest w stanie zmieniać swoje postacie. Jest człowiekiem, ale potrafi przyjąć postać psa, świni czy też innego zwierzęcia. Potrafi przejść niezauważony, toteż złapanie

sangumy

nie jest rzeczą łatwą.

Świat duchów

Wpisany przez ks. Marian Wierzchowski SAC

ks. Marian Wierzchowski SAC